Nr. 547. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 25 listopada 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: rocznie 30 K — h, kwartalnie 7 „ 50 „, miesięcznie 2 „ 50 „.
z dwurazową przesyłką: rocznie 36 K — h, kwartalnie 9 „ — „, miesięcznie 3 „ — „.
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:
we Lwowie: poranny 8 halerzy, popołudniowy 4 halerzy.
na prowincji: poranny 10 halerzy, popołudniowy 5 halerzy.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sułtańskie kłopoty.

Lwów, 25 listopada.

Na tureckim Wschodzie, zaczyna się dziać „coś", dyplomacja jednak europejska zapatruje się na to „coś" zupełnie spokojnie, będąc pewną, że bez względu na to, jaki będzie rezultat demonstracji flot, nie ma żadnych obaw zakłócenia z powodu Turcji pokoju w Europie.

Na pytanie, co właściwie spowodowało mocarstwa do tak energicznego wobec Turcji wystąpienia, jak demonstracja flot, odpowiedź łatwa. Rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie pouczył Europę, jakich błędów unikać należy na Wschodzie bliskim, by do takiego, jak tam, rozpętania furji wojennych nie doszło. Tam były w grze Chiny, tu — Turcja. Tam poszło o Mandżurję, tu chodzi o Macedonję. Zamiarem jest zresztą mocarstw do tego nie dopuścić, by któremukolwiek z nich zwróciło na Macedonję oczy, mogłoby to bowiem pobudzić zazdrość państw rywalizujących i doprowadzić do wojny, podczas gdy wojna zupełnie będzie wykluczoną, jeśli cała Europa, solidarnie, porządek i zdrowy rozwój europejskiej Turcji zechce popierać. A rozpocząć wojnę z całą Europą, sułtan nie odważy się chyba.

Biedny sułtan! Jak obznajomieni ze stosunkami, w Jildiz Kiosku twierdzą, nic nie przychodzi dlań trudniej, jak powzięcie stanowczego jakiegoś postanowienia. Wierzy on natomiast święcie, że europejskie mocarstwa chcą pozbawić go władzy, a utwierdza go w tem mniemaniu jego otoczenie, wmawiające weń, że kontrola Europy w Macedonji oznacza koniec jego panowania. Wmawiają w sułtana, że Macedonja, to perła w dziedzictwie Osmanów i ostatnią jego redutą w Europie. Skoro Macedonji nie stanie, spadnie Turcja do rzędu państw wyłącznie azjatyckich. Kontrola finansowa byłaby ostatnią fazą tytularnego zwierzchnictwa sułtana, zaprowadzonoby tam bowiem wnet potem autonomję. A już śmiesznem byłoby twierdzenie, że autonomiczne prowincje tureckie istotnie podlegają sułtanowi. Przykładem tego są Wschodnia Rumelja i Kreta.

Z tem wszystkiem, wobec energicznego wystąpienia mocarstw, sułtan postanowić coś i coś zrobić będzie musiał. Czy wytrwa długo w dotychczasowym oporze, jest rzeczą nader wątpliwą, a szczególnie, skoro z okien swojego pałacu ujrzy połączoną flotę pięciu państw, lawirującą w Dardanelach. Wprawdzie wjazdu do cieśniny bronią potężne forty, to jednak sułtan zgoła nie odważy się na wydanie artylerzystom swoim rozkazu, by do floty pięciu mocarstw armatami przemówili. Pewnem więc jest, że skoro tylko europejskie wojenne flagi ukażą się na Dardanelach, opór sułtański zgaśnie.

A jednak są czarnowidze i pesymiści, którzy twierdzą, że w chwili, w której europejskie okręty zarzucą kotwice u bram Carogrodu, rozpocznie się tam olbrzymia masakra chrześcjan. Inni znowu twierdzą, że nie dojdzie do masakry tak długo, dopóki sułtan nie da do niej hasła. Wprawdzie Gladstone i Salisbury wyrazili się w angielskim parlamencie o sułtanie, że on to sam zarządził rzeź Ormjan przed laty dziesięciu, od tego czasu jednak, Abdul Hamid usiłował zrehabilitować się w oczach cywilizowanego świata i nie zechciałby, aby dziś Balfour i Lansdowne powtórzyli o nim zdanie swych poprzedników. Zresztą rzeź chrześcjan nie byłaby popularną nawet w sferach muzułmańskich, wśród których coraz bardziej rośnie niezadowolenie z obecnych w Turcji „porządków", z zatargu zaś z Europą skorzystaćby mogła rewolucyjna partja młodoturecka.

Nie ulega wątpliwości, że pomimo swojego krótkowidztwa, sułtan zdaje sobie sprawę z sytuacji, w jakiej się znajduje i musi zrozumieć wreszcie, że im prędzej ustąpi, na tem mniejszy szwank naraża i swoją powagę i interes Turcji. W tym też kierunku usiłują teraz wpływać na sułtana bawiący obecnie w Konstantynopolu posłowie tureccy z Paryża, Wiednia, Rzymu i Aten, a zdaje się, że ostatecznie uda się im przekonać swojego władcę, że dalszy opór jego na nic się nie przyda i że: *nec Hercules contra plures.*

O kulturę Rusinów.

Lwów 25 listopada.

Konferencja dra Beauprégo w Klubie słowiańskim w Krakowie i potrosze artykuł *Dziennika Polskiego* o Rusi zakordonowej, skłoniły radcę szkolnego p. Barwińskiego do wygłoszenia w tym samym Klubie obszernego wykładu o charakterze informacyjno-polemicznym na temat, poruszony przez dra Beauprégo.

Informacja o życiu narodowem Rusinów jest dla nas Polaków zwłaszcza, zawsze pożądaną. Mieszkamy z Rusinami na jednej ziemi od 600 lat, mamy mnóstwo z nimi wspólnych interesów, a najważniejsze zagadnienia naszego i ich bytu są nierozerwalne, na śmierć i życie ze sobą splątane. Dlatego nigdy za wiele być nie może wzajemnych o sobie wiadomości. Niewątpliwie zajmujemy się wewnętrznem życiem Rusinów za mało; niewątpliwie nasz oświecony ogół z wielu rzeczami i sprawami dalszemi jest lepiej obeznany, niż ze sprawami ruskiemi; zdaje się jednak, że p. Barwiński ma o nas pod tym względem wyobrażenie gorsze, niż na to zasługujemy, skoro wykładowi swemu, wygłoszonemu w gronie specjalistów, dał charakter elementarnego pouczenia.

Było o oczywiste nieporozumienie. O królu Danielu bowiem, o kronice Nestora, o poemacie o pułku Igora, o sztuce ludowej Rusinów i o Szewczence wie każdy wykształcony Polak, a sądzimy, że wie nawet więcej. Nowej rzeczy dowiedzieliśmy się tylko jednej: że Rusinem był znany malarz rosyjski Repin.

Prócz tego nieporozumienia, były i inne. P. Barwiński uczuł się szczególnie dotknięty tym ustępem artykułu *Dziennika Polskiego*, w którym autor, zwalczając twierdzenie, jakoby Rusini w caracie byli dopiero surowym materjałem etnograficznym, zauważył jednocześnie, że kultura, jaką zdołali oni wytworzyć, stoi nisko i że pod tym względem Rusini zakordonowi mogą być postawieni obok ludów bałkańskich.

Tu cały szereg nieporozumień!

Po pierwsze:

P. Barwiński fałszywie zupełnie zrozumiał, jakoby porównanie z ludami bałkańskiemi miało na celu dotknąć Rusinów. Ani Bułgarzy, ani Grecy, ani Serbowie nie są barbarzyńskiemi plemionami i zestawienie z nimi może być tylko przy chorobliwej u nas wrażliwości poczytane za ubliżenie. Jeżeliby szło o starodawność kultury, to, nie mówiąc już o kulturze bizantyńsko greckiej, należy przypomnieć, że Serbja posiada starą poezję bohaterską, a i jednojęzyczny z nią Dubrownik, który kwitł sztuką i naukami w XVI już wieku, należy geograficznie do Bałkanu. Dziś kultura ludów bałkańskich upadła i znalazła się na szarym końcu umysłowego życia Europy. Tam również znajdują się Rusini. Jestto objektywne stwierdzenie stanu rzeczy.

Powtóre:

P. Barwiński, chcąc dowieść koniecznie, choćby przy pomocy sztucznych środków, że Rusini w Rosji nie stoją tak bardzo nisko, przytoczył na poparcie swego stanowiska, takie fakty, jak wczesne wytworzenie państwa przez Rusinów, jak rządy Daniela w Haliczu, kronikę Nestora, zruszczenie dynastji litewskiej itp. Nikt faktom tym przeczyć nie myśli; ale chodziło wszakże o Ruś współczesną, a wszystkie przypomnienia dziejowe nie zmienią faktu, że zakordonowa Ruś dzisiejsza wykazuje niezmiernie małą, w stosunku do swej liczebności prawie niedostrzegalną żywotność cywilizacyjną. Tu „Słowo o pułku Igora" nic nie pomoże. Historja zna przykłady, iż ludy, posiadające kulturalną przeszłość, spadały nawet na poziom barbarzyństwa.

Potrzecie:

W wykładzie swym przytoczył p. Barwiński na dowód niebylejakiej kulturalności Rusinów zdania pochlebne, jakie różnymi czasy wypowiedzieli o nich cudzoziemcy, a między nimi — arcyksiążę Rudolf. Więc pewien krytyk niemiecki wyraził się o Szewczence, że jestto jedyny poeta ludowy, jakiego on zna, inny powiedział, że ruska poezja ludowa stoi wyżej od niemieckiej; jeszcze inny przetłómaczył niektóre pieśni ukraińskie, zaś arcyksiążę Rudolf rzekł, że Rusini są *ein altes Kulturvolk.* I tu nieporozumienie! Podług p. Barwińskiego głosy te są walnym dowodem kultury ruskiej. Podług nas dowodzą one tylko jednej rzeczy: że nie ma pod słońcem takiego przedmiotu, choćby on był najbardziej egzotycznym, którym nie zajmowałoby się kilku bodaj Niemców specjalistów. Fakt zaś, iż Rusini delektują się tem, że jedna z pół miljona znakomitości niemieckich zwróciła na nich uwagę, świadczy właśnie o ich niesłychanej młodzieńczości kulturalnej, tylko bowiem ludom, będącym na dorobku cywilizacyjnym, sprawiają takie rzeczy szczególną uciechę:

Po czwarte:

Nie spotkaliśmy dotąd Polaka, któryby się obraził, słysząc, że kultura polska nie jest tak dawną i rozwiniętą, jak np. któraś z pierwszorzędnych łacińskich i germańskich. Z naszej młodości cywilizacyjnej i z tego, że nie dorównywamy nawet najbliższym naszym sąsiadom zachodnim na wielu polach życia, zdajemy sobie doskonale sprawę, wiemy, że fakt ten ma swe dziejowe uzasadnienie i traktujemy go tak samo przedmiotowo, jak każde inne, obojętne nam zjawisko. Tymczasem Rusini dyskusję na temat małego rozwinięcia kultury ich, nawet po tamtej stronie kordonu, uważają za zamach na swą cześć narodową. Jestto objaw niezdrowy. Wyjmujemy oczywiście nietaktowne lub niedowarzone zaczepki, które kompromitują niefortunnych swych autorów, lecz ustęp odnośny w artykule *Dzien. Pol.* stwierdził tylko istniejący stan rzeczy.

Tyle dla wyjaśnienia i w obronie własnego stanowiska.

A teraz słowo jeszcze.

Podczas przelotnej gościny swej w krakowskim Klubie słowiańskim mógł p. Barwiński przekonać się, ile szczerej życzliwości dla Rusinów żywią w sercach swych wykształceni Polacy. Cały szereg wybitnych uczonych i działaczy polskich (prof. Kazimierz Morawski, dr. August Sokołowski, dr. Koneczny, dr. Beaupré, prof. Zdziechowski), którzy życzliwości tej dali gorący wyraz, reprezentowali w danym wypadku szerokie koła inteligencji polskiej. I zapytujemy: gdzie są ze strony ruskiej podobne żywioły, które doznając poparcia dojrzałej części swego społeczeństwa, byłyby zdolne do podjęcia akcji dla unormowania współżycia Polski i Rusi?

Kmita.

Oddłużenie urzędników.

IV. Przeprowadzenie oddłużenia, przedstawia projekt p. Niklasa, jak następuje:

Ponieważ podkład policy, ręczyciele lub składanie udziału nie odpowiada celowi, t. j. nie daje taniego kredytu, przeto pomyśleć trzeba o systemie wspólnej poręki obdłużonych.

Opłata premji asekuracyjnej według tablicy IV miesięcznie 7 kor. 78 hal., zabezpiecza na 10 lat kapitał 5000 koron.

Według zasięgniętych wiadomości we Wiedniu, zawiera ta tablica 50 procent nadwyżki na administrację, a ponadto jest ona obliczona na tworzenie rezerw etc., etc., wreszcie Towarzystwa asekuracyjne nie operują przecież bez zysków.

Z tego wynika, że złożenie kwoty w wysokości większej połowy premji, a więc 4 korony miesięcznie, czyli 1 do 1 i pół proc. od pożyczki, zabezpieczałoby również dobrze tę samą kwotę bez asekuracji. To samo orzekli również technicy matematycy.

Płacąc więc miesięcznie ratę amortyzacyjną 57 kor. 45 h., zaś na fundusz gwarancyjny (dubiosa) 4 kor., czyli 61 kor., 45 hal., t. j. rocznie 737 kor. 40 h., co czyni 14·75 proc. pożyczonego kapitału, zapłaciłby dłużnik przez lat 10 za 5.000 koron okrągło 148 procent pożyczonego kapitału 7.474 k., czyli mniej od tablicy V o 1.179 kor., a od tablicy I i II o 860 kor., nie licząc w to składanego procentu.

Ponieważ według wykazów płacą urzędnicy obecnie 20 proc., to wskutek obecnej konwersji na 14·75 proc. oszczędziliby zadłużeni urzędnicy 5·25 proc. spłaty, co od dłużnych 10000000 koron czyni rocznie 525.000 koron, czyli w 10 latach 5,250.000 koron, nie licząc również składanego procentu.

Ten projekt, który autor zakomunikował kilku osobistościom ze sfer finansowych do zaopinjowania, został przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie potępiony, przez inne banki przyjęty z niedowierzaniem, aż przedostał się do Wiednia i tam nietylko uzyskał zupełne uznanie, ale „Kautionsbank" wprowadził go w tej chwili w życie i już w Krakowie przeprowadzono kilka konwersyj przez tenże bank na niekorzyść naszych instytucyj krajowych.

Przypatrzmy się bliżej następstwom konwersji długów urzędniczych przez „Kautionsbank", lub inne zagraniczne towarzystwa, które niezawodnie również na pewny żer nadbiegną.

Ponieważ przy dalszych operacjach zagranicznych banków, wszyscy obdłużeni urzędnicy konwertowaliby swoje długi gwoli lepszych warunków w tychże Bankach, to te towarzystwa krajowe, które mają dotychczas swoje kapitały ulokowane w długach urzędniczych musiałyby przejść poważne przesilenie, gdyż napłynęłyby im całe te kapitały do kas, a nie mając innego pomieszczenia stałyby się martwymi kapitałami, czyli ciężarem Towarzystw.

Ażeby zapobiedz tej ostateczności, proponuje referent następujące sposoby wyjścia:

1. Delegaci komitetu urzędniczego wejdą w porozumienie z poważną instytucją finansową w kraju, ażeby ta doprowadziła do skutku zjednoczenie się wszystkich towarzystw, które obecnie mają swe kapitały zaangażowane w długach urzędniczych w tym kierunku, że będą na równych warunkach po tej samej stopie procentowej udzielały i nadal pożyczek pensyjnych, opierając się tylko na kondykcie i funduszu gwarancyjnym (na dubiosa). Innemi słowy, towarzystwa te skonwertują same swoje własne wierzytelności urzędnicze na jedną modłę.

Powyżej wspomniana instytucja centralna obejmuje ryzyko szkody, wypływającej ze śmierci lub zwolnienia ze służby dłużnego urzędnika.

Pojedyncze towarzystwa przekazywałyby za pomocą obrotu czekowego instytucji centralnej raty na fundusz gwarancyjny, a ponadto pół procentu z pobieranej stopy procentowej.

Instytucja centralna lokuje ten fundusz odpowiednio, jako fundusz na dubiosa, a w razie szkody wypłaca z niego poszkodowane towarzystwo, zastrzegając sobie dalsze ściąganie wierzytelności, cesjonowanej na jego dobro ze strony poszkodowanego towarzystwa. Brakujące towarzystwom kapitały na konwersję długów urzędniczych, zaciągniętych poza krajem, dostarcza instytucja centralna zgłaszającym się Towarzystwom za jednolitą umówioną stopą procentową.

2 sposób:

Instytucja centralna objęłaby samodzielnie konwersję i porozumiałaby się z obecnemi towarzystwami zaliczkowemi, udzielającemi kredytu urzędnikom, ażeby napływające im przy konwersji kapitały oddawały na pewien dokładnie oznaczony procent tejże instytucji.

W razie, gdyby Towarzystwa zaliczkowe, nie zrozumiawszy swego interesu, nie zechciały współdziałać przy tej akcji, obejmie całą konwersję centralna instytucja, nie licząc się dalej ze stratami tych towarzystw.

Kapitałów na tak pewną lokację nie brak w Galicji, a gdyby na ten cel nie były płynne, to znajdą się poza jej granicami.

Referent sądzi, że i rząd byłby prawdopodobnie skłonny porobić ulgi w stemplach, w tańszej legalizacji podpisów przez sądy i ułatwiłby ściąganie rat amortyzacyjnych w obrocie czekowym.

Ponieważ odpada przy tym projekcie poręka przez ręczycieli, chciałby autor wprowadzić moralną porękę dla pożyczającego, któremu musiałoby dwóch starszych kolegów poświadczyć, że potrzebuje poratowania i zasługuje na zaufanie.

Przez taką porękę umoralniłby się i kredyt urzędniczy.

Ponadto musiałby petent w każdym razie przedłożyć świadectwo lekarskie, wystawione przez rządowego lekarza powiatowego, że jest zdrów i że prawdopodobnie dożyje tyle lat, na ile jest pożyczka rozłożona.

To świadectwo przechodziłoby dalszą cenzurę przez autoryzowanego lekarza instytucji centralnej.

Zbyteczne przy tym sposobie konwersji police życiowe nie tracą wartości, o ile są opłacane przez trzy lata, gdyż można je zredukować.

Jako instytucję centralną ma p. Niklas na myśli Bank związkowy który ma czucie z Towarzystwami zaliczkowemi, a będąc ruchliwym, już dużo dobrego zdziałał na polu sanacji stosunków kredytowych w kraju.

W razie nieprzyjęcia akcji przez Bank związkowy, udadzą się delegaci do innych poważnych instytucyj finansowych w kraju, a w ostateczności do zagranicznych instytucyj, ofiarujących już od dwu lat swoje usługi.

Co do drugiego pytania, tj. czy sanacja, przedsięwzięta obecnie, będzie trwałą, powiada autor, że według jego mniemania stosunki polepszają się znacznie w ostatnim czasie.

Urzędnicy bronią się wszelkiemi siłami przed długami i pracując w wolnym czasie od urzędowania starają się dorobić miesięcznie tę kwotę, która im brakuje do ich budżetu domowego. Za trwałością przemawia wreszcie ta okoliczność, że urzędnik, który raz przeszedł te opłaty z pożyczkami, kondyktem, wyrokami sądowymi etc., etc. kurczy się, jak może, ażeby drugi raz tego nie przechodzić. Wyjątki tak jak wszędzie, tak i tutaj być muszą. Zresztą na lekkomyślne zadłużanie się nie pozwolą koledzy chcącego zaciągnąć pożyczkę, ponieważ mają obowiązek polecić go moralnie.

Oto projekt p. Niklasa. O ile nam wiadomo pracuje on teraz nad pogodzeniem pro-

(29)

FRANCISZEK HERCZEG.

Wśród obcych ludzi.

(Tłómaczył H. CEPNIK).

(Ciąg dalszy).

19 kwietnia.

Dzisiaj nareszcie zebrałam się na odwagę, aby pomyśleć na serjo o mojej przyszłości. Do tej pory nie mogłam się zdobyć na ten w swoim rodzaju heroizm, bo przeczuwałam instynktownie, że będzie mnie to wiele łez i zmartwień kosztowało. Ale tak dłużej być przecież nie może. Coś postanowić trzeba koniecznie i nieodwołalnie. I rzecz dziwna, jak łatwo i prędko przyszło mi z początkiem nowego postanowienia, dotyczącego mojej przyszłości. W ciągu pięciu może najwyżej minut myślenia doszłam do przekonania, że muszę stanowczo zerwać z moim zawodem dotychczasowym. Nie mam już ani sił, ani odwagi, aby rozpoczynać go na nowo. Bo i co do tego nie łudzę się, że dotąd zaczynałam tylko, ciągle zaczynałam mój zawód, a nie mogłam w żaden sposób wejść zupełnie w jego tryby, zżyć się z nim. Niedawno jeszcze sama myśl podobna byłaby mnie doprowadziła do rozpaczy; dzisiaj przyjmuję ją zupełnie obojętnie, rozważam na zimno. Bo też i nie jestem już tą samą, jaką byłam przedtem, niedawno jeszcze temu. W walce o chleb powszedni, którą dotąd toczyłam ze sobą i okolicznościami życia, odniosłam ranę ciężką, trudną do wygojenia ranę. Aby jej nie pogłębiać i nie zaogniać dalej, muszę rozglądnąć się za nową treścią życiową. Że nie będę już więcej nauczycielką lub guwernantką — to już rzecz postanowiona. W jakim jednak pójść teraz kierunku, do czego się rzucić? Sądzę, że najlepiej będzie, jeżeli próbować będę szczęścia w jakim banku lub urzędzie. Chciałabym żyć wśród ludzi, którzy stali się maszynami, nie mają nerwów, namiętności i słabości, ażeby także przytłumić w sobie nerwy, namiętność i słabość. Dość już cierpiałam, dość poszarpałam duszę. Chcę się także stać maszyną, chcę żyć spokojnie, bez myśli własnej, ale i bez tej ciągłej szarpaniny duchowej. Myśleć będą za mnie inni, ja będę tylko to robiła, co oni wymyślą i jak mnie nakręcą, spokojnie i niewolniczo. A choćbym nawet miała znieczulić w sobie duszę i stać się jedynie martwem kółkiem wielkiego zegara życiowego, może to będzie i lepiej, bo znieczulę w sobie to właśnie, co mnie dotąd bolało.

Tak, trzeba się oglądnąć za nową treścią życiową. Może mi w tem pomoże pan Tomicz...

25 kwietnia.

Pani Garlatti mówiła w mojej sprawie z panem Tomiczem, który od niedawna jest już tytularnym radcą rachunkowym. Jest on zdania, że do otrzymania takiej posady, jakiej szukam, potrzeba bardzo silnej protekcji, a potem, że wynagrodzenie jest bardzo liche i zaledwie na najskromniejsze życie wystarczające.

Pan Tomicz przychodzi co wieczora; żadnego jeszcze dotąd nie opuścił. Ja wiem, że przychodzi jedynie dla mnie i dlatego zawsze w tym czasie zamykam się w moim pokoju, aby się z nim nie spotykać. Stamtąd słyszę co wieczora, punktualnie o siódmej, jego krok miarowy. Może to śmieszne, ale mimoto muszę wyznać, że skrzypienie jego butów napełnia mnie zawsze jakimś dziwnym, nerwowym strachem. Dlaczego? — sama nie wiem, bo przecież ten człowiek nic mi złego nie zrobił; przeciwnie, jest dla mnie bardzo życzliwy. Wchodzi zawsze przez kuchnię i tam się zatrzymuje. Usiadłszy na krześle, zaczyna rozmowę z panią Garlatti od tego, że — milczy, wydając przytem ze siebie od czasu do czasu głośne westchnienia, nie jednak ze zmartwienia, ale z przyzwyczajenia. Po tym wstępie zaczyna mówić, a gdy się raz rozgada, to już nie prędko kończy, ale mówi dużo, długo i strasznie nudnie. Mówi głosem monotonnym, używając częstych podkreśleń, a przytem powtarzając się nieustannie. Jego ograniczenie umysłowe i pewność siebie — są dla mnie wprost nieznośne, bardzo często mnie oburzają.

Od kilku dni najulubieńszym tematem jego rozmowy z panią Garlatti są nowe wodociągi, ale jedynie ze stanowiska kosztów, jakie za sobą pociągną. Mówi o nich ciągle.

— Nie ma pani nawet pojęcia, droga pani Garlatti, co to wszystko kosztuje i co będzie jeszcze kosztowało. Jedna rura kosztuje dużo, bardzo dużo pieniędzy, a cóż dopiero mówić o całem przedsiębiorstwie. Pochłonie ono kilka miljonów. Dla nas obojga wystarczyłaby jedna tysiączna część tych pieniędzy. I pomyśleć, że tyle pieniędzy zakopuje się w ziemię... Tak jest, w ziemię... Ale to już trudno. Ludzie chcą mieć wodę i na tem koniec.

Potem następuje pauza, po niej westchnienie i na finał następujący zwrot stereotypowy:

— Tak, tak! kochana pani Garlatti... Tyle pieniędzy... Ano...

Skończywszy z wodociągami lub innym jakimś tematem tego rodzaju, przechodzi pan Tomicz zaraz do mojej osoby. I o dziwo! mówi o mnie zawsze tak samo sucho, nudnie i bezbarwnie, jak mówił przed chwilą o wodociągach. Zdaje się, że i mnie także traktuje on ze stanowiska raczej buchalteryjnego, niż naprzykład sercowego, choć wiem, że nie jestem mu bynajmniej obojętną. Najlepszy zresztą dowód, że chciałby się zemną ożenić.

Dzięki cienkim ściankom mojego pokoju, jestem zawsze mimowolnym świadkiem rozmów jego z panią Garlatti o mnie. Słyszę dokładnie każde jego słowo i naprzemian to się oburzam, to śmieję w duchu.

— A cóż słychać z panną Pauliną? Jakże? namyśliła się już nad moją propozycją? Niech pani jeszcze z nią o tem pomówi, bo chciałbym wiedzieć już coś stanowczego. Nie mam ochoty biedz za powozem, który mnie wziąć nie chce. (Ten „powóz", to niby ja!) Mam zamiary zupełnie szczere i uczciwe, a panna Paulina powinnaby także zrozumieć, że nie jestem pierwszym lepszym świszczypałą. Oczywiście, nie jestem także żadnym matadorem, ale bądź co bądź, mogę się zaliczyć do ludzi na poważnych stanowiskach. Mam ładną i pewną pensję, a przytem widoki na jeszcze lepszą i ładniejszą. Wkrótce zyskam także prawo do pełnej emerytury, a to dużo znaczy. Naturalnie, że wszystko nie daje mi jeszcze podstawy do mówienia, abym był świetną partją, ale ostatecznie potrafię z tem, co mam, zapewnić drugiej osobie byt spokojny i wcale przyzwoity, tembardziej, że nie mam zwyczaju ani grywać w karty, ani wogóle tracić bezpotrzebnie pieniędzy na wątpliwe przyjemności. Od maja dochody moje wzrosną o trzysta guldenów rocznie, bo otrzymam jeszcze popołudniowe zajęcie w jednem z biur ministerjalnych. To mi wystarczy na wynajęcie trzech pokoi i utrzymywanie służącej. Jeżeli żona moja chciałaby mieć fortepian, to i na to mi jeszcze wystarczy. Książek do lektury także jej nie zbraknie. Dlatego niech pani rozmówi się jeszcze z panną Pauliną i przedstawi jej korzyści, jakie ją czekają, gdyby zgodziła się przyjąć moją rękę...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jektu swego z projektem p. Sękowskiego, który zasadniczo uważany jest jednak za lepszy i do wykonania łatwiejszy.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego,** które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego"

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota. 25 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 8), od godziny 7—8 wieczorem, prof. sem. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich, część VIII, Galicja" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Żydzi", sensacyjny dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Odczyt p. Stanisława Brzozowskiego: „Filozofja romantyczna w Polsce". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na uniwersytecie (sala XIII): Posiedzenie członków Tow. naucz. szkół wyższych. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W szkole im. król. Jadwigi: II zebranie naukowo literackie członków lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na uniwersytecie (w sali instytutu archeologicznego): Posiedzenie członków Tow. filologicznego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W „Gwieździe": Przedstawienie amatorskie na dochód bursy włościańskiej im. Bartosza Głowackiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (25): Katarzyny p. — Chwalimira. (12): Joanna. Wschód słońca o godzinie 7 minut 28, zachód o godzinie 4 minut 5

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 5 R Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: W Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pochmurno, opady, bardzo chłodno.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę dnia 26 bm.: Brody. Prof. gimn. dr. K. Wróblewski: „Życie psychiczne człowieka", część I — Drohobycz. Prof. gimn. K. Eljasz: „Najnowszy pogląd na fizyczną budowę słońca", Cz. II (z obrazami świetlnymi). — Kałusz. Doc. pryw. uniw. dr. E. Biernacki: „Co to jest choroba?" (z obrazami świetlnymi). — Kołomyja. Prof. gimn. dr. B. Janowski: „Prądy społeczne XVIII stulecia". — Przemyśl. Prof. sem. naucz. dr. K. J. Nitman: „Lud na Górnym Śląsku" (z obrazami świetlnymi). — Sambor. Prof. gimn. dr. A. Winogrodzki: „Psychjatrja i poezja". — Sanok. Prof. uniw. dr. G. Roszkowski: „Układy Rosji z Japonją w Portsmouth" — Stanisławów. Prof. gimn. J. Sroczyński: „Napoleon I w Polsce". — Stryj. Prof. gimn. J. Oko: „O Dziadach A. Mickiewicza", ze szczególnem uwzględnieniem części III. — Tarnopol. Prof. sem. naucz. S. Srokowski: „Geografja ziem polskich", cz. I. — Złoczów. Prof. gimn. E. Lewek: „Pieśni polskie katolickie w XV i XVI w.".

Sankcja. Cesarz sankcjonował dwa uchwalone przez galicyjski Sejm krajowy projekty ustaw: 1) w przedmiocie pozwolenia reprezentacji powiatowej w Dąbrowej na pokrycie deficytu kolei lokalnej Tarnów-Szczucin i 2) w przedmiocie pozwolenia gminie Myślenice na pobór ogłat gminnych od psów.

Kolej Lwów-Podhajce. Polityczna komisja obchodowa dla projektowanej linji kolejowej Lwów Podhajce, na przestrzeni od Dunajowa do Brzeżan w powiecie brzeżańskim, odbyła się w czasie od 4 do 14 listopada rb. pod przewodnictwem radcy namiestnictwa dra Usijanowskiego, jako zastępcy namiestnictwa, przy współudziale delegatów ministerstwa kolei żelaznych i ministerstwa wojny. Z wyjątkiem podniesionego w gminach Żuków i Hinowice żądania o częściowe przesunięcie trasy kolejowej, nie wniesiono żadnych zarzutów przeciw projektowi budowy. Wobec tego komisja w imieniu ministerstwa kolei żelaznych nadała kierownictwu budowy kolei konsens na budowę tej przestrzeni kolejowej z wyjątkiem zakwestjonowanych części w gminach Żuków i Hinowice, co do których zapadnie później decyzja ministerstwa kolejowego.

Posiedzenie pełnego komitetu Macierzy szkolnej cieszyńskiej odbyło się wczoraj o w pół do 7 wieczór w ratuszu. Przewodniczył obradom ks. Andrzej Lubomirski, a następnie radca dworu red. Krechowiecki. Przedłożone sprawozdanie za ubiegły okres administracyjny, tj. od czerwca br., wykazuje dochodu 22.000 koron, w tem 20.000 kor. jednorazowej subwencji, udzielonej przez Sejm na wniosek ks. Lubomirskiego, i 2.000 kor. uzyskane na list składkowe. Przed zamknięciem rachunków z końcem b. r. kwota ta znacznie wzrośnie, z listy składkowych bowiem spodziewana jest kwota conajmniej 5 do 6 tysięcy, ponadto zaś spodziewaną jest jeszcze subwencja Rady miejskiej, o którą komitet wniósł petycję. Członków kooptowano 200. Sprawozdanie przyjęto jednogłośnie do wiadomości, do komisji rachunkowej wybrano radcę Majewskiego i dyrektora Szczepańskiego, wreszcie uznał się komitet w parmanencji na r. 1906. Przewodniczącym wybrano ks. Andrzeja Lubomirskiego, jego zastępcą radcę dworu Adama Krechowickiego, do komitetu wykonawczego weszli pp. członek Wydziału krajowego dr. Jahl, prezydent miasta Michalski, poseł Rayski, a jako referent komitetu dr. Jan Poratyński.

W gorącej dyskusji omawiano następnie poruszoną przez p. Paszkudzkiego sprawę przeniesienia seminarjum polskiego z Cieszyna do Ustronia i uchwalono jednogłośnie wnieść imieniem komitetu jako reprezentującego tu interesa oświatowe Śląska, memerjał protestujący przeciw projektowi, do Koła polskiego i prezydenta ministrów, zawiadomić natychmiast o tym proteście prezesa Koła hr. Dzieduszyckiego przez delegację, złożoną z ks. Lubomirskiego i p. Paszkudzkiego, wezwać do akcji wszystkie pokrewne Towarzystwa i instytucje i rozwinąć akcję, aby podobne protesty wyszły ze wszystkich reprezentacji miast galicyjskich, rad gminnych i t. p. Członkowie rady miejskiej, pp. Chołodecki, Lewicki i Getritz mają porozumieć się z prezydentem Michalskim co do formy, w jakiej taka enuncjacja ma ukazać się na najbliższem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej.

Strejk wtorkowy i szkoły. W *Gazecie lwowskiej* czytamy: Wobec pojawiających się gdzieniegdzie niepokojących pogłosek, stwierdzić należy z całą stanowczością, że nauka we wszystkich szkołach publicznych średnich i niższych nie dozna z okazji zapowiedzianych na dni najbliższe manifestacyj strejkowych, żadnej przerwy i że zarządzono wszystkie potrzebne środki, aby uczniom, udającym się w tych dniach do szkoły, zapewnić bezwarunkowe bezpieczeństwo. Wszelkie przeto obawy w tym kierunku są nieuzasadnione.

Zdziczenie lwowskich woźniców. Na placu Solarni przejechał wczoraj o 6 godzinie wieczorem jakiś rozwoziciel drzewa, przechodzącego tamtędy emerytowanego radcę sądowego Szczęsnego Kryłoszańskiego, poczem zbiegł. Przejechany leżał na mało uczęszczanym placu czas dłuższy, zanim los nadniósł patrolującego w tej części miasta policjanta, który odwiózł go na stację ratunkową, gdzie u przejechanego skonstatowano silną kontuzję prawego biodra.

Na ulicy Krótkiej znowu, przejechał jakiś nieznany furman robotnicę Franciszkę Gułę, łamiąc jej mogę, poczem uciekł.

Zamiast złota — mosiądz. W sklepie Debory Buchsbaumowej przy ulicy Smoczej l. 5, kupił wczoraj popołudniu jakiś jegomość futerko za 10 kor. i zapłaciwszy za nie złotą 10 koronową monetą, odszedł. Dopiero w jakiś czas później przekonała się Buchsbaumowa, że padła ofiarą oszustwa, owa bowiem rzekoma 10 koronówka, po bliższem zbadaniu okazała się zwykłym mosiężnym sztonem preferansowym

Kongres gospodnio szynkarski ogólno austrjacki odbędzie się we Wiedniu w dniach 5 i 6 grudnia br. Delegatami lwowskiej korporacji na ten kongres zostali wybrani pp. Krzysztof Janowicz i Jakób Löwenheck.

Z „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego. Posiedzenie Zarządu Macierzy odbyło się w sobotę dnia 18 listopada w sali stowarzyszeń w Domu narodnym w Cieszynie. Przyjęto tekst sprawozania z czynności towarzystwa za czas od 16 września 1904 do 15 września 1905 (rok administracyjny „Macierzy"), które Zarząd ogłosi w najbliższym czasie. Oznaczono termin dorocznego walnego zgromadzenia członków na dzień 13 stycznia r. 1906, oraz dokonano losowania członków Zarządu, tak, że walne zgromadzenie będzie musiało wybrać czterech członków Zarządu i trzech zastępców. Mianowano delegatem Macierzy p. Władysława Rotherta, profesora uniwersytetu w Odessie. Przyjęto do wiadomości prace około rozbudzenia ruchu składkowego na rzecz Macierzy na Śląsku. List składkowych rozesłano 19, tak, że obecnie w większości gmin polskich na Śląsku są już listy składkowe Macierzy. Wyrażono wdzięczność tym osobom, które zgłaszają się same o listy składkowe. Posiedzenie zakończyło się załatwieniem szeregu spraw administracyjnych i przyjęciem nowych członków. Przewodniczący na rozstanie wzywał członków Zarządu, aby nie ustawali w pracy jednania Macierzy nowych członków, aby tym sposobem przysporzyć Macierzy funduszów na cele towarzystwa zwłaszcza, że zadania Macierzy rosną z dniem każdym.

Pożar. We wsi Załokcni, w pow. drohobyckim, spaliło się w tych dniach 33 zagród włościańskich.

Zakaz pieśni nabożnej. Na wiecu w Heissen w Westfalji, odbytym 12 listopada, zaśpiewano pieśń „Serdeczna Matko", ale obecny na sali komisarz policyjny zakazał śpiewać! Co na to prasa niemiecko katolicka? A więc w kraju „wolności i kultury" nie wolno nawet śpiewać pieśni nabożnych?!

Biedny Stössel. Jak wiadomo, kupił sobie Stössel przed kilku miesiącami za pienią dze „zaoszczędzone" podczas oblężenia Portu Artura pałac w Petersburgu za pół miljona rubli. Przed kilku tygodniami wniósł on prośbę do komitetu opiekującego się rannymi żołnierzami o — zapomogę na wyjazd za granicę. Komitet bezczelną tę prośbą odrzucił, czem Stössel nie zraził się, lecz przez jeden z dzienników „patrjotycznych" odwołał się do miłosierdzia publicznego. Do redakcji dziennika wpłynęło też — 12 rubli 60 kop., jako rezultat kilkutygodniowych składek dla dzielnego obrońcy.

Pomieszkanie Wittego znajduje się przy bulwarze Pałacowym pod l. 30 i za pomocą kurytarza połączone jest z teatrem Eremitage, a więc także i z pałacem Zimowym. Pomieszkanie Wittego zajmuje całe pierwsze piętro gmachu i składa się z 30 pokojów, których okna wychodzą częścią na bulwar, częścią na ulicę Milionaja. Służbę osobistą i domową opłaca sam Witte; portjerzy, kurjerzy, tudzież inna służba pobierają płacę ze skarbu państwowego Witte pracuje obecnie od godziny 7 rano z małemi przerwami przez cały dzień. Wbrew zwyczajowi ministrów, Wittemu nie bywają przedkładane wycinki, ale całe gazety, które on dokładnie przegląda.

Ofiary wojny. Według informacyj rządowych, jak donosi *Ruś*, przez cały czas wojny rosyjsko japońskiej zostało zabitych i przepadło bez wieści 1700 oficerów i 83.000 szeregowców; ranionych było około 4500 oficerów i 123.000 szeregowców. Tyleż prawie opuściło szeregi z powodu choroby. Prócz tego liczba zmarłych wskutek ran i chorób wynosi 800 oficerów i 27.000 szeregowców. Ogółem tedy straty armji i floty (z wyjątkiem jeńców) wynoszą 360.000 szeregowców i prawie 12 000 oficerów. Na zapomogi dla sierót, pozostałych po tych wojskowych, ma być wyasygnowaną suma 3,200 000 rubli.

Proces rozwodowy ks. Ludwiki Koburskiej rozpocznie się ponownie w Gocie dnia 27 b. m., gdyż usiłowania o polubowne załatwic sporu, zupełnie się rozbiły. Jak donosi budapeszteński dziennik *Az Ujsag*, obrońca ks. Ludwiki, dr. Visontay, adwokat i poseł do Sejmu węgierskiego, bawił przez cały tydzień w Paryżu i naradzał się ze swoją klijentką. Ks. Ludwika zamierza wytoczyć przeciwko swemu mężowi, ks. Filipowi, proces w Budapeszcie, a to z tego powodu, że tam po raz ostatni oboje małożonkowie razem przebywali w roku 1896. Dr. Visontay wobec sądu w Gotha będzie kłaść główny nacisk na to, że księżna wpadła w przykre położenie swoje nie z własnej winy, ale z winy otoczenia swego. Dr. Visontay zażąda, ażeby sąd w Gotha przesłuchał cały szereg świadków między którymi znajdują się: cesarz Wilhelm, arcyksiążę austrjacki Fryderyk, król wa regentka hiszpańska Krystyna, hr. Lonyay, wdowa po następcy tronu arcyks Rudolfie, ks. Ernest Günther szlezwicko holsztyński itd.

Uchwała w sprawie Królestwa. Z Jasła piszą: Dnia 22 bm. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Zabrał głos adwokat dr. Baranowski, który w pięknej przemowie wspomniał o walce Polaków pod zaborem rosyjskim, o mordach i rabunkach, jakie dzieją się pod okiem i z namowy rządu cara, o tysiącach, które niewinnie padły od strzałów i nahajek kozackich Radni, stojąc, wysłuchali przemówienia, a przewodniczący, burmistrz, dr. Pawłowski, na znak żałoby posiedzenie zamknął. Towarzystwa tutejsze postanowiły w sezonie obecnym nie urządzać żadnych zabaw tańcujących.

Z kraju.

Jarosław *(Z naszych stosunków)* Od bardzo długiego czasu nie czytaliśmy nic o Jarosławiu i jego powiecie, zdawałoby się, że śpimy, nic nie robimy — a jednak tak nie jest. Sam Jarosław tak się odmienił na korzyść, że, kto widział Jarosław przed laty 20 dziś go nie pozna. Ulice nowe powstały, zabudowane bardzo ładnemi kamienicami.

Porządek nie naganny. A co do życia? Mam tu na myśli naszą pracę na polu społecznem Przedewszystkiem muszę podnieść działalność Koła T. S. L. którego przewodniczęcym jest prof. gimn. Jacek Zielński. — Niezmordowany to człowiek, poza szkołą cały czas poświęca oświacie ludu, uświadomieniu — zwołuje posiedzenia zarządu co miesiąc na posterunki zagrożone, albo jedzie na żelaznym rumaku, albo gdy to niemożliwe piechotą idzie. Diatego też nasze koło pracuje ponad siły a skutki? — wybitne!

Wypożyczalnię książek założyło nasze Koło w kilkunastu gniazdach, chętni profesorowie jeżdżą z pogadankami po wsiach i rozszerzają oświatę, idą ręka w rękę z Tow. Kółek rolniczych. Ponadto zawiązaliśmy Towarzystwo pomocy przemysłowej, jest nadzieja, że będzie lepiej, że poprawimy nasz przemysł. — Kółka rolnicze rozwijają się znakomicie w naszym powiecie, dzięki niezmordowanej pracy p. S. Z., który co niedzielę w święto jedzie do oznaczonej wioski, tłómaczy zebranemu ludowi o stowarzyszeniach, o potrzebie łączności oświaty a lud zadowolony, uświadomiony, zbiera się do kupy i łączy się z tą myślą przewodnią: „Bóg i Ojczyzna!" — Smutna strona: brak poparcia ze strony tych, od których najwięcej spodziewaćby się godziło, bo komu więcej dano, więcej będzie wymagane. Domyślą się ci, do których to skierowane, — mam nadzieję, że się upamiętają, pójdą razem z nami, nie będą stawiali barykad z kart, pogadanek bez myśli, uczi przeciw tak poczciwej pracy: uświadomienia naszego biednego ludu!"

Nadwórna *(Obchód narodowy)* W tych dniach obchodziło polskie tow. gimn. „Sokół" w Nadwórnie rocznicę powstania listopadowego. Obchód rozpoczął się w sobotę 18 bm. nabożeństwem żałobnem, odprawionem w kościele parafialnym przez druha kapelana ks. Janowskiego. W około skromnie lecz gustownie przybranego katafalku ustawiła się drużyna umundurowanych Sokołów, Ochotnicza Straż pożarna i cechy ze sztandarami, dwu zaś druhów służyło do mszy św. Po nabożeństwie zaintonował druh kapelan „Boże coś Polskę", a licznie zgromadzona publiczność pochwyciła w lot nutę serdecznej pieśni, która przeszedłszy następnie w wspaniałe tony „Chorału", rozbrzmiała potężnym chórem, niosąc ból i skargę, prośbę i błagania przed tron Najwyższego.

W niedzielę odbył się uroczysty Wieczór w sali ratuszowej. Otworzył go prezes druh D... W swem jędrnem, męskiem a gorącem przemówieniu skreślił prelegent na wstępie przebieg powstania, wskazał na błędy, przeszedł do wad narodowych, a piętnując je dosadnie jako jedną z przyczyn upadku niejednej słusznej sprawy, wskazał zarazem drogę, jaką powinniśmy postępować. Przedstawiwszy następnie ideę i zadania sokolstwa polskiego wezwał wszystkich do wspólnej pracy w jedności i karności, do wytwarzania silnych jednostek, bo tylko z takich składający się naród złączony jednością staje się siłą historyczną, zdolną do sprowadzenia przewrotów politycznych i międzynarodowych. Poświęciwszy przy końcu kilka uwag obecnym stosunkom i wypadkom w Królestwie, zakończył, wyrażając przekonanie, że idea sprawiedliwości zwyciężyć musi i że dla naszego wielkiego, mimo trzy kordony niepodzielnego narodu lepsza przyszłość za świta. — Nastąpiły produkcje muzyczne i wokalne, darzone długimi oklaskami. Młody chór sokoli trzymał się dzielnie pod energiczną batutą druha G. Szczególnie głębokie wrażenie wywarła i burzę oklasków wywołała deklamacja „Chorału" Ujejskiego przez druha G. przy akompaniamencie marsza żałobnego Szopena, odegranego na fortepianie i harmonium Wieczór zakończył się odśpiewaniem pieśni patrjotycznych przez chór i publiczność. Nastrój panował niezwykle uroczysty i podniosły. Sala była przepełniona.

(Odwołany wieczór) Z powodu ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem zapowiedziany przez Tow. kasynowe na 25 bm; wieczorek z tańccami — odwołano. *...os.*

*** Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

* **„Z Sokoła".** Ochotnicza straż ogniowa „Sokół" we Lwowie urządza w niedzielę dnia 26 listopada b. r uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego w lokalu Towarzystwa, Rynek (gmach ratuszowy) ze współudziałem p. H. Drozdowskiej, oraz pp. Nowackiego, art. dram. sceny lwowskiej, Pańkowa i Pękalskiego. Akompanjament objął prof. M. Signio. — Początek o godzinie 7 wieczorem. — Wstęp tylko za zaproszeniami.

* **Z Toynbeehali.** W sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 3 popołudniu odczyt p. J. Tischa: „Początek i rozwój konstytucji w Austrji". — W sobotę wieczorem o godzinie pół do 8 II. systematyczny odczyt z historji żydowskiej prof. dra Bernarda Hausnera. — W niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem odczyt p. S. Druxa: „Adam Mickiewicz" (z okazji 50-letniej rocznicy śmierci) — W sobotę popołudniu wstęp wolny tylko dla mężczyzn. — W sobotę wieczorem wstęp wolny. — W niedzielę wieczorem wstęp 10 hal. od osoby.

* **Posiedzenie lwowskich członków Towarzystwa** nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 25 listopada b. r. o godzinie 7-mej wieczorem w sali XIII. uniwersytetu (2 p.) Na porządku dziennym: K. Kucharski: „O potrzebie reformy nauki t. zw. historji kraju rodzinnego w galicyjskich szkołach średnich".

* **Z filharmonji lwowskiej.** Koncert Aino Acte, primadonny Wielkiej opery paryskiej, który się odbędzie ze współudziałem pianistki Klary Czop Umlauf dnia 28 b. m. będzie jednym z najwspanialszych w tym sezonie. Program, który już podaliśmy ulegnie o tyle zmianie, iż p. Czop Umlauf zamiast ostatniego numeru (Chaminade-Pierette) odegra: Chopin, Etude op. 25 Chopin, Impromptu op. 36. Schuman, Vogel als Prophet, Vogrich Stacatto-caprice

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, „Żydzi", sensacyjny dramat w 3 aktach z rosyjskiego, Eugenjusza Czirikowa.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie 3 ku uczczeniu 250 rocznicy obrony Częstochowy, „Przeor Paulinów", czyli „Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 5 aktach, a 8 obrazach przez Juljana Mörs z Poradowa. — Wieczorem o godzinie 7½ „Halka", opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Tadeusza Leliwy, oraz występ Marji Mokrzyckiej Pilarz, Wiktora Grąbczewskiego i Juljana Jeromina.

Mieczysław Rościszewski: „Krasomówstwo". (Lwów, 1905. Nakładem Stan. Köhlera). Jest to — jak mówi autor w przedmowie — „przewodnik praktyczny po sekretach krasnomówstwa", zawierający zasadę prowadzenia rozmów potocznych, retoryki wyższej i poprawnej korespondencji. Stosownie do założenia i celu swego, książka podzielona jest na trzy działy. W pierwszym wyjaśnia autor zasady wymowy, składanie zwrotów, okresów i perjodów ze zdań pojedynczych itp.; poczem zajmuje się sztuką poprawnego wyrażania się w mowie potocznej; dział drugi traktuje o retoryce właściwej, dział trzeci wypełniają wypracowania retoryczne, mowy właściwe i tematy do wygłaszania przemówień. W dodatku sztuka mówienia z pamięci. Każdy dział zawiera bogate przykłady i wzory, wyjaśniające praktycznie wzwody teoretyczne autora. Całość utrzymana w tonie popularnym, a napisana stylem prostym, jasnym i zwięzłym. Wobec wielkiego znaczenia sztuki krasomówczej w życiu nietylko publicznem, ale i towarzyskiem, książkę p. Rościszewskiego powitać należy jako bardzo pożądany nabytek w tym zakresie literatury naszej, niestety! bardzo ubogiej i przeważnie dzisiaj dla szerokiego ogółu niedostępnej.

Gabrjel D'Anunzio: „Dzwony". (Lwów, 1906. Księgarnia Polska). Na tomik ten, ładnie wydany, składa się sześć nowel. Wybór ich nie zawsze trafny; przekład nie dość staranny D'Anunzio należy do świetnych stylistów, a przekład niniejszy w tym kierunku właśnie dużo ma braków. Co do treści zamieszczonych w zbiorku nowel, to jest ona monotonna i w jednym prawie utrzymana charakterze — skrajnie realistycznym, często naturalistycznym, choć D'Annunzio pisał także i inne rzeczy, a pod wieloma względami bardziej interesujące i na wyższym poziomie artystycznym stojące. Należało więc w zbiorku i inne takie uwzględnić utwory. Pomijając jednak zaznaczone wyżej wady, zamieszczone w zbiorku nowele, czyta się z zajęciem, bo treść ich niepozbawiona jest pieprzyku pewnej sensacyjności tematów, a chwilami wkracza w dziedzinę tematów kryminalistycznych. A ludzie to lubią.

„Salome". Opera Ryszarda Straussa pt. „Salome", której libretto osnute jest według dramatu Oskara Wildego, pod tym samym tytułem, została, jak wiadomo, zakazaną przez cenzurę w Wiedniu, gdzie się pojawić miała na scenie Opery nadwornej. W Dreznie również cenzura stawiała trudności przedstawieniu tej opery, ale wreszcie ustąpiła i „Salome" ujrzy tam światło kinkietów dnia 6, lub 7 grudnia w tamtejszym teatrze nadwornym. Jak donosi *Neues Wiener Tagblatt*, istnieje nadzieja, że „Salome" pojawi się na scenie Opery wiedeńskiej. Dyrektor jej Mahler, tak jest zachwycony muzyką Straussa, że chce utwór jego uratować kosztem wierności historycznej. I tak np. ma być Jan przemieniony na kapłana asyryjskiego. Mahler dla tych zmian usiłuje pozyskać Straussa, poczem nastąpiłoby przerobienie libretta, a wtedy cenzura wiedeńska cofnęłaby zakaz.

SEJM.

(61. posiedzenie, II. sesji, VIII. perjodu Sejmu galicyjskiego).

(Posiedzenie wieczorne).

Lwów, 25 listopada.

O godzinie 5 m. 30 otworzył p. marszałek krajowy posiedzenie i udzielił głosu generalnemu mowcy przeciw wnioskom komisji administracyjnej p. Loewensteinowi. Na wstępie stwierdził mowca, że obecna ustawa wyborcza, jako przestarzała, dawno już powinna była uledz gruntownej zmianie. Podstawą dzisiejszej ustawy wyborczej jest *census* podatkowy, który gwarantuje prawa wyborcze jednostkom opłacającym podatki bezpośrednie, a wyklucza całe masy ludności opłacającej podatki pośrednie — konsumcyjne. Jest to niesłusznem, zwłaszcza w chwili, gdy Sejm gospodarkę swoją finansową opiera w głównej mierze na dochodach płynących z podatków konsumcyjnych.

Stronnictwo mowcy, chcąc naprawić krzywdy wyrządzane dotąd szerokim masom ludu, dąży do takiej zmiany ustawy wyborczej, aby każdy uczciwy obywatel kraju miał prawa publiczne.

Nie należy się obawiać, że po zaprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego wejdą do Izby żywioły zbyt radykalne. Lecz gdyby nawet i to się stało, to mowcy to nie przestrasza. Nie boimy się socjalistów, niechaj tego nie myślą. Jeżeli wejdą po tej Izby, niechaj się przypatrzą naszej pracy i niech z nami pracują. Mowca nie boi się walki, ale obawia się zastoju, który jest sojusznikiem martwoty.

Jeżeli w kraju nie ma się ustabilizować panującego dziś rozjątrzenia, należy tym szerokim masom niezadowolonym dać już dziś reformę wyborczą, a nie odraczać załatwienia sprawy na rok jeszcze.

Przeszedłszy do krytyki sprawozdania większości, z gryzącą ironją wykazał jego jednostronność i zakończył apelem do Izby: Dajcie wszystkim, którzy się tego domagają. prawa wyborcze, aby na frontonie tego gmachu można było wypisać zdanie: „Przez społeczną sprawiedliwość do społecznej zgody!"

Mowę p. Loewensteina, pod względem krasomóstwa jedyną w swym rodzaju, wysłuchała Izba z niezwykłem zainteresowaniem, a po jej wygłoszeniu odbierał p. Loewenstein wśród gorących oklasków gratulacje kolegów.

P. S. Tarnowski w dłuższem, nacechowanem głęboką myślą, obleczoną w poważną i wykwintną formę, przemówieniu, zwrócił przedewszystkiem uwagę, że Sejm ma obowiązek głębokiego i dojrzałego namysłu nad sprawą, która jest na porządku dziennym. Już kościół katolicki uznaje zasadę uczestnictwa rządzonych w rządzie, bo istnieje tylko jedno dobre *absolutum dominium* — Boga.

Natomiast despotyzm, czy to warstwy, czy to rewolucji jest zawsze zły.

Zwracając się do kwestji powszechnego prawa głosowania, mowca w dłuższym wywodzie, powołując się na doświadczenie dziejów i państw teraźniejszych, wykazuje, że nie gwarantuje ono ani istotnej równości, ani wolności, ani sprawiedliwości.

Kończąc swe przemówienie, mowca przestrzega, by Sejm rozszerzając prawo wyborcze, nie wprowadził do grodu „konia trojańskiego" anarchji i rozstroju. (Długotrwałe oklaski).

P. Głąbiński, jako referent mniejszości komisji administracyjnej, zreasumował jeszcze raz wszystko, co mowcy lewicy sejmowej naprowadzili na korzyść wniosku mniejszości i prosił Izbę o przyjęcie tych wniosków.

P. Wł. Gniewosz, jako sprawozdawca komisji administracyjnej, oświadczył, że komisja ta na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła poprawkę zaproponowaną na przedpołudniowem posiedzeniu przez p. W. Dzieduszyckiego.

Dla sprostowania faktów zabierali głos pp.: Kozłowski, ks. Pastor i Rutowski.

Głosowanie.

W głosowaniu wnioski mniejszości komisji administracyjnej, poprawkę p. Oleśnickiego i rezolucję p. Skołyszewskiego Izba odrzuciła, natomiast przyjęła wniosek większości komisji administracyjnej z poprawką p. W. hr. Dzieduszyckiego.

Zamknięcie sesji.

W tem miejscu zabrał głos p. namiestnik hr. Potocki, oświadczając, iż z najwyższego polecenia

sesję sejmową zamyka.

Po przyjęciu protokołu z wczorajszego posiedzenia, zabrał głos p. marszałek krajowy St. hr. Badeni i rzekł:

Mowa p. marszałka.

Jesteśmy u kresu względnie długiej i mozolnej sesji. Pomimo tego żałuję bardzo, że zbliżająca się sesja Rady państwa nie pozwala nam wyczerpać materjału do obrad przez komisję przygotowanego; a jakkolwiek w ciągu ostatniej sesji otrzymał Wydział krajowy od Sejmu 137 poleceń, które nakładają nań obowiązki bardzo trudne do wypełnienia, to Wydział krajowy będzie starał się zużyć materjał zawarty także w tych sprawozda-

niach, które nie przyszły pod obrady Wys. Izby, dla wniosków i przedłożeń na przyszłą sejmową.

Najważniejszym rezultatem sesji sejmowej jest ustawa zapewniająca Sejmowi na pewną liczbę lat możność prawidłowej gospodarki finansowej. Nie bez troski o przyszłość stwierdzam, że uchwałą finansową Sejm podwyższył budżet Wydziału krajowego o około 700 000 k., a względnie odcinając 400 000 koron przeznaczonych dla nauczycieli, o 300.000 kor. Fakt ten ma nietylko cyfrowe znaczenie, ale jako wyraźny objaw woli Wys. Sejmu musi być uważany także za wskazówkę na przyszłość.

Jednomyślne uchwały Wysokiego Sejmu w sprawie uregulowania płac nauczycielskich są zasadniczem, a pomyślnem załatwieniem sprawy, najdalej od roku 1911, ewentualnie wcześniej, jeżeli środki na to pozwolą.

Po rusku.

Zmiana budowlanych ustaw w związku ze stworzeniem funduszu na krycie dachów ogniotrwałym materjałem, została uchwalona nie bez pewnych obaw i nie bez opozycji; mimo to myślę, że nie minie wiele lat, po których owe uchwały Wysokiej Izby uznane będą za pożyteczne, będą wywierały dobroczynny wpływ na dobrobyt ludności, a tem samem na ekonomiczne stosunki w kraju.

Po polsku.

Uchwały Wysokiego Sejmu w sprawie reformy wyborczej stwierdziły w sposób wykluczający wszelką wątpliwość dwie rzeczy:

1. że Sejm uznał nietylko potrzebę rozszerzenia praw wyborczych wogóle ale nadania go tym, którzy go dzisiaj nie mają;

2. że jest stanowczą wolą Sajmu w ciągu przyszłej sesji sejmowej reformę sejmowej ordynacji wyborczej do skutku doprowadzić.

Wydział krajowy spełni dane mu polecenie i dołoży starań, by jego wnioski w tej sprawie odpowiadały uchwale i intencjom Sejmu.

Ten stan rzeczy powinien wywołać w kraju uspokojenie, a tak, jak to już przy innej sposobności powiedziałem, pomyślne załatwienie sprawy zależy przedewszystkiem od tego, by ustało wszystko, co może być tłómaczone jako chęć wywierania jakiegokolwiek teroryzmu lub presji na Sejm lub jego członków.

Wśród obrad naszych, które z natury rzeczy dotyczyły potrzeb normalnego życia i rozwoju kraju naszego, myśl nasza sięgała ustawicznie tam, gdzie ją wołało serce, ale i poczucie jedności narodowej. I dziś, gdy wracamy do codziennego życia i codziennych obowiązków, nie będzie i nie może być inaczej. Niech to zgodne a wspólne nam wszystkim uczucie, doprowadza nas do jednej myśli, która zarazem wskazuje nam nasz obowiązek: oto rozwój i podniesienie sił narodowych w tym kraju, jest zarazem wzmocnieniem sił całego narodu. Droga do tego tu i gdzieindziej jedna, jedyna, prosta, jasna i wolna od zawodów — praca narodowa i społeczna, codzienna, trwała, stała a rozumna — ofiarność na wszystkich polach, gotowość do poświęcenia, jako przeczenie egoizmu, wyrabianie indywidualnej dzielności, a zarazem całe działanie publiczne oparte na zasadach etyki i sprawiedliwości dla innych, bo tylko na prawdzie i sprawiedliwości i nasza przyszłość może być opartą.

A teraz kończmy nasze obrady, zwracając się myślą do osoby Najmiłościwszego Cesarza i Króla. Oby przyszłość przywróciła naszej monarchji, a tem samem i jemu — trwały spokój i pomyślność. Dajmy wyraz naszym trwałym uczuciom przywiązania i wdzięczności, wznosząc okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef niech żyje!

Izba powtórzyła ten okrzyk trzykrotnie.

Imieniem Izby zabrał następnie głos p. Stanisław T a r n o w s k i, który w podniosłych słowach podziękował marszałkowi za kierownictwo obradami, a namiestnikowi za przychylność, okazywaną na każdym kroku dla spraw krajowych.

Z kolei przemówił namiestnik hr. A. Potocki:

Mowa namiestnika.

Pozwolą panowie, że w paru słowach podziękuję za słowa posła Tarnowskiego. Wierzajcie mi, panowie, że nie praca cięży, lecz odpowiedzialność. Z pewnością w ostatnich dniach Sejmu wszyscyście panowie, gdziekolwiek zasiadacie i jakiekolwiek opinje macie, to samo czuli. W tej sprawie, która ostatnio nas zajmowała, każdy z panów miał przed oczyma przedewszystkiem tę odpowiedzialność i chęć wybrania tego, co dla kraju będzie najlepszem. Z pewnością sprawa, która teraz była poruszona, tj. reforma wyborcza, będzie dojrzewać w opinji publicznej i w myślach posłów, ażeby wówczas, gdy się znowu zbierzemy, była stanowczo i — jak mam nadzieję — pomyślnie dla całego kraju załatwioną. Z mojej strony, będę się starał, aby — jak to także było życzeniem panów — Sejm miał dość czasu, by, zebrawszy się, tę sprawę gruntownie i pomyślnie załatwił.

Jeszcze raz dziękuję za słowa zachęty na przyszłość i mogę panów tylko zapewnić, że będę się starał ufność, we mnie położoną, o ile sił, usprawiedliwić. (Oklaski).

Tu zabrał głos ponownie marszałek krajowy i wyraził podziękowanie ks. metropolicie hr. S z e p t y c k i e m u za dwudniowe zastępstwo w przewodnictwie obradom Sejmu, a hr. St. Tarnowskiemu za słowa uznania.

Na tem zakończono.

Szkoły uzupełniające we Lwowie.

Przemysłowo-uzupełniające szkoły, na których utrzymanie gmina i kraj znaczne ponoszą wydatki, nie spełniają często swego zadania, z powodu bardzo nieregularnej frekwencji. We Lwowie np. było zapisanych do tych szkół w ubiegłym roku szkolnym przeszło 900 terminatorów, ale zaledwie 40% otrzymało dobry postęp, czyli skorzystało z nauki.

Ten stan rzeczy musi niepokoić ludzi, pragnących postępu i oświaty wśród przyszłych rzemieślników i drobnych przemysłowców. Dyrektor szkoły im. Konarskiego i radny miasta, Jan Soleski, powziął naszem zdaniem bardzo szczęśliwą i praktyczną myśl poprawienia frekwencji. Oto zwrócił się w tej sprawie bezpośrednio do majstrów, względnie pracodawców, zaprosiwszy ich na konferencję w niedzielę b. miesiąca.

Z posyłających do jego szkoły majstrów przybyli na to zgromadzenie pp. radny Pawliszak, Heller, Korwacki, Führer, Janasiewicz, Wagner, Podhorodecki, Stankiewicz, firma Piotrowicz i Szuman.

Przybyła więc część tylko zaproszonych, ale początek zrobiono. Dyrektor szkoły tamtejszej po przedstawieniu regularnego posyłania terminatorów na naukę, omówił zarazem, obowiązujący od bieżącego roku szkolnego nowy regulamin dla szkół uzupełniających przemysłowych.

Z następnej dyskusji pokazało się, że majstrowie najczęściej nie wiedzą o zaniedbywaniu szkoły przez terminatorów.

Równocześnie podnieśli słuszne żale na władze przemysłowe, które zbytnią pobłażliwością podkopują wpływ majstrów na terminatorów.

Majster nie może skarcić terminatora, który zamiast do szkoły poszedł na przechadzkę, bo ten przenosi się do innego majstra, lub nawet całkiem porzuca dalszą praktykę, a władza przemysłowa popiera go w tem, zniewalając majstra do wydania mu książki roboczej.

Terminatorowie nie dbają często nie tylko o naukę teoretyczną w szkole, ale i o zawodową w warsztacie, bo sąd przemysłowy zmusza majstrów do ich wyzwolenia, mnożąc w ten sposób szeregi partaczy.

Aby nasz stan rękodzielniczy podnieść z upadku, trzeba zgodnego współdziałania 3ch czynników: pryncypałów, władzy przemysłowej i szkoły.

Taki był wynik owej konferencji. Dyrektor Soleski przedstawił na zakończenie zebranym projekt tworzenia we Lwowie klas specjalnie zawodowych, o czem mówił już przedtem na posiedzeniu rady miejskiej.

Skoro bowiem we Lwowie jest 10 szkół uzupełniających przemysłowych, to nic łatwiejszego, jak w tej samej dzielnicy jedną klasę przeznaczyć np. specjalnie dla ślusarzy i kowali, a drugą dla krawców, szewców itd. Przez takie zarządzanie można będzie i nauce nadać praktyczniejszy kierunek i nadzór nad uczęszczaniem uczynić ściślejszym.

O dobrej woli zebranych na tę pierwszą konferencję pracodawców, świadczy najlepiej dla tej sprawy zawiązanie komitetu, który w porozumieniu z dyrektorem zajmie się zwołaniem dalszych takich narad, na które stawi się niezawodnie i reszta pryncypałów, posyłających do tej szkoły swych praktykantów.

Z Królestwa Polskiego.

Jeszcze protesty.

Z zarządu kolei libawsko-romeńskiej rozesłano do wszystkich stacji kolejowych w państwie następujący telegram:

„Uznając, że autonomja Polski nie oznacza odłączenia od Rosji, podobnie jak autonomja Finlandji nie przeszkadza jej być częścią Rosji, protestujemy przeciwko zaprowadzeniu w Polsce stanu wojennego i z pogardą traktujemy telegram rozesłany przez naczelnika wydziału ruchu kolei nadwiślańskich, Proskurjakowa i jego towarzyszów, upatrując w nim prowokację, podburzającą jedną narodowość przeciwko drugiej.

Delegaci wszystkich wydziałów kolei libawsko romeńskiej, dawniejsi towarzysze pracy Proskurjakowa: Paweł Berynger, Łukinowicz, Blinstrub, Nikolskij, Gamzangur, Baranowicz, Lewitskij i towarzysze".

Wileńskie Biuro wszechrosyjskiego związku kolejowego rozesłało telegram, w którym powiada, że telegram Proskurjakowa uważać należy za wysłany przez grupę, zorganizowaną przez zwierzchność, która pragnie wprowadzić waśń do rodziny pracowników kolejowych i tem samem stłumić dążenie nasze do poprawy bytu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Zamachy na oficerów.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy telegrafują do pism tutejszych, iż p u ł k o w n i k a k o z a k ó w A l e k s i e j e w a i k i l k u o f i c e r ó w k o z a c k i c h, z n a l e z i o n o z a s t r z e l o n y c h w i c h w ł a s n y c h m i e s z k a n i a c h.

Z uniwersytetu warszawskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tageblattu* telegrafują z Warszawy, że na tamtejszym uniwersytecie, w myśl ostatniego zarządzenia cara, czynią przygotowania do kreowania katedr języka polskiego i literatury polskiej.

Stan wojenny w Królestwie.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy telegrafują, że prezydent miasta na przyjęciu deputacji urzędników magistratu oświadczył, iż jeśli w kraju będzie trwał spokój, stan wojenny do 10 dni zostanie zniesiony.

Z chaosu pod berłem cara.

Walka przeciw Wittemu.

Biuro Bathona donosi z Petersburga: W wyższych sferach prowadzona jest głucha walka. Jeżeli hr. Witte nie otrzyma poparcia ze strony ziemców, dymisja jego będzie nieuniknioną gdyż reakcja energicznie mobilizuje swoje siły. Jednak w sferach dworskich panuje przekonanie, że nikt nie zaryzykuje pójść ściśle w kierunku, wyłącznie wskazanym przez reakcję.

Dzielni oficerowie.

Do *Kur. Lit.* donoszą z Mińska: Dwaj oficerowie pułku okskiego, pp. Ogorodnikow i Stepanow. podali się do zapasu, oświadczając, że nie mogą służyć władzom cywilnym oraz podnosić rękę na lud, wśród którego się wychowali.

Zesłanie.

Kurjer Litewski donosi: Wacław Sieroszewski po ukończeniu pierwiastkowego śledztwa za artykuły, drukowane w *Kurjerze Codziennym*, ma być zesłany do oddalonych gubernij cesarstwa.

(Telegramy Dziennika Pol.)

Kongres ziemstw i sprawy polskie.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Biuro kongresu ziemstw przedłożyło projekt rezolucji, popierającej bezwarunkowo dawniejsze uchwały kongresu, co do autonomji Królestwa Polskiego. Decyzja w tym kierunku nietylko nie może mieć nic wspólnego z odłączeniem się Polski od państwa, ale przeciwnie, jest niezbędnie potrzebną dla zagwarantowania potęgi i nierozdzielności państwa. Dlatego opinja w ostatnim komunikacie prezydenta ministrów w sprawie Królestwa Polskiego nie odpowiada rzeczywistości.

K o n g r e s u w a ż a z a k o n i e c z n e n a s t ę p u j ą c e p o s t u l a t y: 1) z n i e s i e n i e s t a n u w o j e n n e g o w K r ó l e s t w i e P o l s k i e m; 2) p r z e d ł o ż e n i e p r o j e k t u a u t o n o m j i K r ó l e s t w a P o l s k i e g o n a p i e r w s z e m z e b r a n i u s i ę r e p r e z e n t a c j i p a ń s t w o w e j, z z a s t r z e ż e n i e m j e d n o ś c i p a ń s t w a; 3) n i e z w ł o c z n e z a p r o w a d z e n i e j ę z y k a p o l s k i e g o w s z k o ł a c h p o c z ą t k o w y c h, w s ą d a c h p o k o j u i s ą d a c h p a ń s t w o w y c h o r a z w g m i n a c h K r ó l e s t w a P o l s k i e g o.

Obrady nad temi rezolucjami rozpoczęły się wczoraj o 10 wieczór.

Groźba strejku kolejowego.

Petersburg. (Tel. wł.). Personal kolejowy w Kazaniu, Moskwie i Niżnym Nowogrodzie zapowiada nowy wybuch strejku kolejowego.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Niżnego Nowogrodu donoszą o wybuchu wielkich rozruchów chłopskich. Przeszło 180 dworów szlacheckich splądrowano.

Chłopi zatrzymali koło Astrachania pociąg kolejowy i wszystkich podróżnych obrabowali i zabili.

Bunty w wojsku.

Berlin. *Vossiche Ztg.* donosi, że w Grodnie żołnierze brygady artylerji zbuntowali się przeciwko przełożonym. W Częstochowie dragoni wypowiedzieli posłuszeństwo oficerom i stoczyli walkę z kozakami, których wysłano przeciwko nim. Na Przedmieściu warszawskiem w Pradze poznajdywano wśród żołnierzy mnóstwo proklamacyj rewolucyjnych i materjałów wybuchow ch.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Odroczone sejmy.

Praga. Sejm czeski po uchwaleniu prowizorjum budżetowego został odroczony.

Lublana. Sejm odroczono.

Celowiec. Sesja sejmowa została wczoraj zamknięta.

Wiedeń. Sejm dolno-austrjacki został wczoraj odroczony. W ciągu wczorajszego posiedzenia między innymi p. Sturm wniósł interpelację, wymierzoną przeciw zbiegom rosyjskim przeważnie żydom, którzy bez paszportu przebywają granicę i udają się do Wiednia za zarobkiem i tu robią konkurencję miejscowej ludności.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Instalacja br. Lassberga, jako zastępcy starszego żupana (który zachorował) komitatu peszteńskiego, o d b y ł a s i ę p r z y u ż y c i u p r z e m o c y.

Gdy bar. Lassberg zjawił się celem objęcia urzędowania w towarzystwie oficera żandarmerji, sekretarz komitatowy oświadczył, że wobec oficera mówić z nim nie będzie i prosił o oddalenie oficera. Lassberg odmówił, na co sekretarz oświadczył, że drzwi biura nie otworzy. Bar. Lassberg posłał po ślusarzy, a sekretarz udał się na posiedzenie komitetu dobra publicznego. Przed biurem starszego żupana stali hajducy z dobytymi pałaszami, w korytarzu zaś żandarmi. Gmach komitatowy otoczony był oddziałami policji pod dowództwem oficerów.

Gdy Lassberg wszedł do biura, tłum wtargnął za nim, obrzucił go obelgami i opluł. Wtenczas do gmachu udał się oddział policji pod dowództwem dyrektora Rudnaja. Tłum jednak obrzucił go jajami. Dyrektor kazał żandarmerji opuścić gmach, a członkom municipium, którzy stali w oknach, zarzucił tchórzostwo, wzywając ich, aby zeszli na dół. Policja i żandarmerja w znaczniejszej liczbie zaczęła się dobierać do gmachu i opróżniać korytarze. Następnie oddział policji udał się do sali obrad komitetu dobra publicznego i wezwał zebranych, ażeby bez oporu opuścili salę.

Zebrani zaprotestowali, a poseł Bocskay uderzył jednego z żołnierzy policyjnych. Prezydent komitetu, bar. Kronay, zaprotestował przeciw wtargnięciu policji do gmachu i powołał się na swoją nietykalność jako członek Izby magnatów. Komisarz odpowiedział, że prawo postanawia jasno, iż temu, kto stawia opór policji, nie przysługuje prawo nietykalności. Prezydjum zaprotestowało ponownie, poczem członków komitetu, którzy śpiewali pieśń Koszuta, wyprowadzono po jednemu ze sali.

Ponieważ wezwani ślusarze nie chcieli drwi otworzyć, bar. Lassberg wezwał wojskowego rusznikarza, który drzwi wytrychem otworzył. Bar. Lassberg wszedł do lokalu i odbył zaraz naradę z prokuratorem.

Następnie starszy żupan zarządził, ażeby zwykłe zamki zamieniono na wertheimowskie i przed każdemi drzwiami postawiono żołnierza. Prokurator wytoczył śledztwo karne przeciw tym wszystkim, którzy siłą wdarli się do biura starszego żupana i znieważyli go. O godzinie ¾ na 2 starszy żupan opuścił salę komitatową i udał się do ministerstwa spraw wewnętrznych. Po drodze była tylko mała garstka ciekawych, do demonstracji przeto nie przyszło.

Budapeszt. W miejsce zasuspendowanego sekretarza komitatu peszteńskiego za mianowany został pomocnik sekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych, Romer, który natychmiast złożył przysięgę i objął urzędowanie.

Budapeszt. (Tel. wł.). W kasynie szlacheckiem kursuje arkusz z wnioskiem, domagającym się wykluczenia dyrektora policji Rudnaya z kasyna i innych klubów. Na arkuszu tym jest już 79 podpisów.

Opozycja postanowiła wnieść przeciw br. Lassbergowi oskarżenie o gwałt publiczny, dlatego, że przemocą polecił otworzyć biuro komitatu.

Strejk socjalistyczny w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) Jutro odbędzie się szereg zgromadzeń socjalistycznych w sprawie wtorkowego strejku demonstracyjnego. *Naprzód* pisze, że nie ma zamiaru, żeby kolejarze zastanowili ruch kolejowy, lecz że tylko robotnicy warsztatowi, konserwacji itp. udali się do swoich naczelników z prośbą o u olnienie, którego już udzieliła dyrekcja w Wiedniu. Młodzież socjalistyczna rozrzuciła odezwy na uniwersytecie za strejkiem, młodzież zaś narodowo demokratyczna, że strejk łamać będzie, gdyż nie uznaje równego głosowania. Wśród okolicznej ludności rozwinięto agitację, ażeby włościanie we wtorek nie przybyli z produktami na targ do Krakowa.

Z powodu strejku w dniu 28 bm.

Wiedeń. Rada miejska uchwaliła rezolucję z przypomnieniem rządowi obowiązków ochrony osób i mienia w dniu 28 bm podczas zawowiedzianego powszechnego strejku. Za tą rezolucją przemawiali także radni socjaliści.

Przesilenie w gabinecie angielskim.

Londyn. Gabinet odbył wczoraj wieczorem nadzwyczajne posiedzenie, które trwało 2 godziny. Przed gmachem zebrał się tłum publiczności. Według zgodnych sprawozdań, gabinet postanowił podobno n i e p o d a w a ć s i ę d o d y m i s j i, twierdząc, że liberalne stronnictwo odmówiłoby objęcia steru gabinetu, dopókiby parlament nie był rozwiązany.

Londyn (Tel. wł.) Po 3 godzinnej naradzie gabinet uchwalił nie ustępować, lecz rozwiązać parlament, a kwestję ustąpienia rozstrzygnąć dopiero po wyborze nowego parlamentu.

Akcja mocarstw przeciw Turcji.

Stambuł. Powołanie się Porty na traktat berliński jest nie na miejscu, gdyż właśnie Porta naruszyła wielokrotnie postanowienia traktatu. Groźby rozruchów nie można brać na serjo, gdyż w Turcji opinja publiczna w znaczeniu europejskiem nie istnieje. Masa ludności jest martwą i musiałaby dopiero do rozruchów być poruszoną, co by było eksperymentem połączonym z przykremi konsekwencjami dla Porty.

Stambuł. Nieprawdą jest, jakoby po otrzymaniu odpowiedzi Porty ambasadorowie zebrali się na naradę. Owszem, n o t a P o r t y p o z o s t a n i e b e z o d p o w i e d z i i poczynione będą odrazu kroki do demonstracji flot. Zresztą na to, że notę porty należy uważać za ostatni strzał przed ustępstwem, świadczy fakt, że na onegdajszej radzie ministerjalnej wzięto pod obrady regulamin skarbowy, poprzednio już odrzucony.

Budapeszt. Dziś odbędzie się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja ministrów wspólnych austrjackich i węgierskich.

Kronika z ostatniej chwili.

Na głodnych w Warszawie. Z a k o p a n e. (Tel.). Rozwinięto tu ożywioną akcję składkową na rzecz głodnych w Warszawie. W sanatorjum dra Dłuskiego zebrano około 1000 koron. Równocześnie artystka Jadwiga Mrozowska i skrzypek Henryk Opieński, przeznaczyli 200 koron z wieczorku w zakładzie dra Dłuskiego.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 24 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 669 50, Akcje węg. Zakł. kred. 779 —, Akcje Anglobanku 315·—, Akcje Unionbanku 569 50 Akcje Laenderbanku 440 50. Akcje Bankvereinu 565·50 Akcje Bodencredit 1082·—, Akcje galic Banku hipotecznego 560·—, Akcje kolei państw 65·50, Akcje kolei połud. 120·25 Kolei Elbetha 447 —, Akcje kolei Północnej 5670, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 530 50 Akcje Rima Muranji 530·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2620, Akcje fabryki broni 583 —, Akcje tureckie tytoniowe 365 —, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 764 — Oblig. węg. indemn. 95·60, Renta majowa 99 95 austr. renta koron. 99 95 Węgierska renta ko 95 45, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99· —, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Bank hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112 50 4 proc. listy Banku krajowego 99 25 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·95, 5 . obligac i kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99 70 4 proc. Gal. poż. kraj. z r 189 99·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 98 40 Losy tureckie 146 25 Marki 117·57. Ruble 253 5

— **Wiedeń** 24 listopada. Kursa giełdy wiedeńskiej.

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 296 50, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 297·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł m. k. 4 proc. 264·—, Węg. Banku hip. po 100 zł 4 proc. 261·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 101·—, *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·90 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—, Clary 40 zł. m. kr. 150 —, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91· , Pożyczka m. Lublany 41 zł. 64·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 177·50, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52 75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 33 —, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 210·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 72·—, Tureckie oblig prem kolej. po 142 fr. 146·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 529 —.

— **Berlin** 24 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·4 , Staatsbahny 142 25, Diskont Comandit 190· , Berlińskie Towarz. handl. 173 90, Laura 255·60, Bochum 248 75, Kolej połud wschodnio pruska —· . Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 132·25, Kolej morza Śródziemnego ·—, Kolej Meridionalna 145·—, Losy tureckie 140·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 218· , Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation ·—, Lombardy 24 75, Kolej Henry 125 10 Niemiecki bank narodowy 129·75, Kanada Profered 173·90, Akcje żeglugi hamburckiej 162·6 , Warszawa krótkie (Kurz Warshau) · , Huta „Donnersmark" 26 ·50

— **Berlin** 24 listopada Austrjackie banknoty 85·0 , spirytus 3 ·15

— **Frankfurt** 24 listopada. Austrjackie kredyty 210 50 Kolej państw. 142 70. Diskonto 190·.0, Laura —·—.

— **Paryż** 24 listopada. 4 procentowa renta 100·0 , mą 31 4

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24 listopada 1905 roku

HOTEL EUROPEJSKI Hr. F Ressegnier z Niska Br. F. Heydlowie z Ceremian. Pp Polańscy z Rostoczka. A. Salowa z Wysocka. F. Kozłowscy z Lipy. P Chorośnicki z Chorośnicy. Pp Trzeciescy z Miejsca. Dr. W. Lisowski z Krakowa. A. Pędracki z Turki. P. Wąsowicz z Borysławia. Dr N. Nathanson z Sanoka. A Wicklein z Wiednia. Pp. Lauterbach z Wrocławia R Ritzman ze Schwerinu

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Z Antoniewiczów

Marja Tychowiczowa

wdowa po gr. kat. proboszczu

zmarła dnia 24-go listopada b. r po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 26 go listopada b. r. o godzinie 2½ po południu z domu żałoby przy ulicy Teatyńskiej l. 8 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 25 listopada 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

ANTONI BOOSS

rzeźnik, obywatel miasta Lwowa i właściciel realności

zasnął w Panu dnia 24 listopada 1905 r., po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, w 35 r życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 26-go listopada b r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul św. Marcina l. 31 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 25 listopada 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Tadeusz Chudzikiewicz

urzędnik Wydziału krajowego

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 24-go listopada 1905 r., przeżywszy lat 30.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 26 listopada b. r o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Franciszkańskiej l. 12 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążone rodzeństwo krewnych, przyjaciół, znajomych, kolegów i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 25 listopada 1905.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Nieznana taniość

Zabawki dziecięce. Towary galanteryjne

w magazynie firmy

Kauczyński & Oberski

Lwów, ul. Karola Ludwika 7, — filja: Halicka 6. 1316

HANDEL WIN

NAFTUŁY TOEPFERA

3 **Lwów, Trybunalska 12**

wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.



Cudo techniki oznaczają zawodowe władze **Patentowany protetor zamków**

ogniotrwałe nie do wyłamania

KASY HESKY (S. Wertheimer)

Zastępstwo i skład dla Lwowa: **Leopold Herrmann, Grodecka 14 a.**

Fabryka: Wiedeń XVII₃, są wyposażone. Przez cesarski niemiecki państwowy Bank wypróbowane i wyłącznie przez takowe używane. Kasy nieprzewyższonej, najmodniejszej konstrukcji. Najtańsze ceny fabryczne. 3022

Tak zwane oryginalne maszyny do szycia i haftu zachwalane i wpychane P. T. Publiczności przez ajentów Tow. pruskiego są starego



systemu „Singera" wyszłego z użycia i pod względem wykończenia, jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencji z maszynami fabryk światowej sławy jak Pfaff, Brisolt, Locke Trister, Rossmann i t. d., które trzymam na składzie, a które wyrobiły mi u P. T. Publiczności niczem niezachwiane zaufanie. Ostrzegam P. T. Publiczność przed ajentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20 do 30 kor. prowizji od każdej sprzedanej maszyny.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

który nie posługuje się ajentami

Lwów, hotel Żorża. Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki mechanik i specjalista. 937

Owoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdem pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON.**

W PARYŻU, 33, rue des Archives *i we wszystkich aptekach.*

Cementowe dachówki

CEGŁY i PŁYTY

Maszyny pierwszorzędnych firm do ich wyrobu.

„Przemysł cementowy"

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro.

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza

ściśle podług zasad hygieny, znakomita w smaku i aromacie

codziennie świeżo palona



¼ kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	1 k.	60 gr.
" " " "	" II.	1 "	80 "
" " " "	" III.	2 "	20 "
" " " "	" IV	2 "	40 "
" Melange cesarska	" V.	2 "	80 "

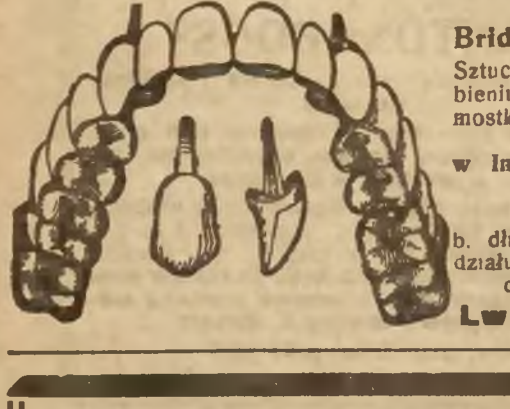
poleca **Handel herbaty i kawy**

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Colosseum w pasażu Hermanów. 676

Od 16 listopada Adelaine, tancerka hypnotyczna Astoria z 2 murzynami. Berthe Abramovitch, primadonna operowa. „Fryzjer teatralny" wodewil 4 senzacyj gimnastycznzch. 12 atrakcyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ulica Karola Ludwika 9.



American System

Bridge work Richmond crown

Sztuczne zęby bez płytek na podniebieniu, korony złote, idealne protezy mostkowe i precezyjne metody amerykańskiej 1235

w Instytucie techn.-dentystycznym

Karola Rattingera

b. długoletn. asystenta i kierownika działu techn. nadwornego lekarza Jego ces. Mości Szacha perskiego

Lwów, Akademicka 14.

Kaloryj 5911 — Kaloryj 5911

Najtańszy i najlepszy węgiel salonowy

sprzedaje 1245

Biuro wyłącznego zastępstwa

krajowego węgla kamiennego

z kopalń gwarectwa jaworznickiego

Lwów, ul. Sykstuska l. 10 I. p.

Telefon Nr. 767

w plombowanych workach à 50 klg. z dostawą do domu

po 58 ct.

W całych wagonach znacznie taniej!

Kaloryi 5911. — Kaloryi 5911.



Klythia

dla pielęgnowania skóry upiększenia i wydelikacenia cery

Puder

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez dr. J. J. Pohla, c. k. prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

Gottlieb Taussig

fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.

C. k. nadworny dostawca i dworu. 4005

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. — Cena 1 puszki 2 kor. 40 hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., S. Haya c. k. apt., F. Gürttlera, S. Gabriela, A. Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

Jana Ihnatowicza

we Lwowie, ulica Sykstuska, l. 25 1202

Pudr Książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym śrdkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K. 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K 1·40, większe po K. 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółtobrunatne plamy. Cena 1 K. 20 h.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu KREMEM ROŚLINNYM. Słoik K. 1·60

Kadzidło sosnowe prócz miłego, leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon K. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.

Antilentitiliа usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Piliptou włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K., pół flakonu K. 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 Kor.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K., gąbeczka 20 hal.

Esencja miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h. i K. 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K. 1·60, większego 3 K.

Nigretina Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 Kor.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 Kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 Kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K. do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Ihnatowicza

PERFUMY pierwszorzędnej jakości. Flakoniki od 50 h do 5 koron.

Mydła toaletowe i lecznice w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flakon. od 30 h. do 10 kor.

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Dobry uboczny zarobek dla rolników.



jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.

Nie ma tańszego i lepszego materjału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. Gaspary & Co., Markranstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.

Nasz zastępca jest obecnie w Galicji, ktoby sobie życzył jego odwiedzić, niech nas w krótkiej drodze uwiadomi. Kosztów niema żadnych.

Illustrowany prospekt Nr. 218 żądać można bezpłatnie.

My korespondujemy i w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia. 1240

Dependance Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych. 1236

Codziennie 2 nowe senzacyjne komedje.

Szlachetne deserowe

Jabłka i Gruszki

tyrolskie 1306

Winogrona hiszpańskie

bardzo ładne

POMARAŃCZE z Jafy, MARONY tyrolskie, również nowe FIGI sułtańskie, DAKTYLE marokańskie, RODZYNKI, MALAGA i sułtańskie ŚLIWKI bośniackie i różnorodne ORZECHY

poleca handel 1306

St. Markiewicza

Lwów w Rynku l. 42.

Najlepsza herbata



Wszędzie do nabycia.

Główny skład we Lwowie

drogueria 1063

Leszka Sładowskiego

Plac Kapitulny 1.

Przeszło 20 miljonów koron

idzie rocznie za granicę na drobnostki takie jak: mydełka, perfumerja, szwarc, mączka, krochmal i t. p. Bogaci się zagranica — a my narzekamy na ogólną nędzę, brak grosza, brak pracy.

Raczcie łaskawe Panie raz to zrozumieć i kupujcie

krochmal brylantowy z „kostką i bażantem"

wyrobu krajowego,

który nie tylko w niczem nie ustępuje, lecz dobrocią swoją przewyższa wyrób zagraniczny. Żądajcie krochmalu tylko wyrobu krajowego, który jest wszędzie do nabycia! 1287



Czy były kiedy pańskie nogi mokre?

Nie! Bo noszę przy wilgotnem powietrzu zwykle amerykańskie

Storm-Slipper czyli 1308

Śniegowce

od **Boston Rubber Shoe Co.** w **Boston;** są one lekkie i eleganckie.

Do nabycia w męskich sklepach galanteryjnych. — Jeneralny skład dla Austro-Węgier WELLISCH FRANKL et Comp. Wien, Fleischmarkt 12 i 14.



Krajowe Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników

zarejestrowane z poręką ograniczoną

we Lwowie, ulica Skarbkowska 5

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący na **4½%**. Wypłaciło dywidendę od udziałów za rok 1904 po **6%** i udziela pożyczek na **6½%**.

1275 **Dyrekcja.**

1035 Rok założenia 1789.

KONIAK FRANCUSKI, — KONIAK WĘGIERSKI, — RUM BREMSKI, — WÓDKI BOLANOWICKIE hr Drohojowskiego, — WÓDKA FRANCUSKA MOLLA, — WODA KOLOŃSKA

poleca najtaniej

najstarszy skład kawy i herbaty, Fabryka świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp., Lwów, Rynek 45

Oryginalny francuski Koniak kuracyjny cała butelka zł. 3·50, pół 1·80 ćwierć 1 zł. poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłka od 2 butelek do każdej miejscowości.

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach działają znakomicie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione

kapsułki tarolinowe

zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubelowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie **Groetenera kapsułek tarolinowych**, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony, na porto dołączyć należy 45 h., zaliczka kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepesa-Poratyńskiego, oraz Z. Ruckera, we Lwowie.

Główny skład dla Galicji: Apteka pod „węgierską koroną" J. Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński, l. 1. 116

Na myszy polne

Trucizny na myszy polne: Gałki fosforowe, Owies strychninowy, obłuskany, Pszenica strychninowa, Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt

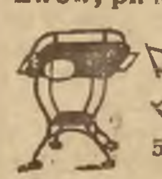
wyrabia 1163

Lwowska fabr. chem. „Tlen".

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, pl. Marjacki l. 9 poleca



Meble żelazne:

Łóżka żelazne szarnierowe zł. 5·50. Łóżka szafkowe z materacem złr. 18.

ŁÓŻKA zwykłej formy złr. 13, 15 i 18 ŁÓŻECZKA dziecinne z siatkami złr. 11, 13, 16, 17. UMYWALNIE żelazne od złr. 2·20, mosiężne z dwoma płytami marmurowymi złr. 40, POSTUMENTY na suknie od zł. 7. BIDETY, KLOZETY.

Kasy ogniotrwałe znakomitej fabryki J. Wertheimera od złr. 70, wyłączne zastępstwo na Lwów. KASETKI żelazne francuskie na pieniądze po złr. 4, 5, 7, 9. 922

ZDROWIE dla WSZYSTKICH

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterje i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezwłocznie po spożyciu Pigułek antinewralgicznych **Dr. Cronier**

Cena 3 franki za pudełko.

Skład w Paryżu, rue La Boëtie 75, u p. Schmitt, aptekarza. W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Hacudzińskiego. — We Lwowie w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 2001

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.